

GAZETA NARODOWA.

Wychodzi CODZIENNIE wyjąwszy poniedziałek.

Przedpłata wynosi we Lwowie kwartalnie 3 złr. 50 cent., na prowincji pocztą 4 złr. 50 cent.
Przedpłata jakiegokolwiek przyjmującego się z góry. Kserat pojedynczy 10 cent.

Redakcja, administracja i ekspedycja pocztowa i miejscowa Gazety Narodowej jest w kamienicy p. Grzymałowskiej, przy górnej części Wąłów hatmańskich, naprzeciwko poczty, na dole, gdzie wyłącznie przedpłaty i inseraty się przyjmują.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny franco do Wydawnictwa Gazety Narodowej we Lwowie. — LISTY reklamacyjne nie zapieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Ogłoszenia, odczyty, wiadomości i doniesienia wszelkiego rodzaju przyjmują się w wydawnictwie „Gazety” od wiersza drobnym piśmem lub za miejsce ogłoszeń wiersza po 6 cent., a na opłatę stałą 30 cent. za tygodniowe umieszczenie.

Z dniem 31. lipca kończy się prenumerata wielu czytelnikom Gazety Narodowej. Administracja przypomina przeto termin na nową przedpłatę, która wynosi: na sierpień i wrzesień . . 3 złr. — na pięć miesięcy (aż do końca roku) 7 złr. 50 kr.

Zawezwanie.

Anglja i Francja zgodziły się już na wysłanie do Petersburga ostatniej depechy, wzywającej Moskwę do przyjęcia kategorycznego stawianych przez nie w kształcie życzeń propozycji. Życzenie, aby Moskwa proklamacją ogłosiła zawieszenie broni i sprawę polską załatwiła na konferencji ośmiu mocarstw, podpisanych na traktacie wiedeńskim, na podstawie znanych sześciu punktów, przemieniono tym sposobem w żądanie. Wypraszając zaś sobie wszelką dalszą rozprawę teoretyczną o tem, czy mocarstwa mają prawo mieszać się w sprawę polską, i czy sprawa ta na proponowanej przez nie drodze może lub nie może być załatwioną, uczyniono z zamierzonej noty równobrzmiącą istotną sommacją (sommation), wedle przyjętej w dyplomacji terminologii.

Podobnej sommacji naturalnym wynikiem jest zerwanie dyplomatycznych stosunków, jeśli na nią odpowiedź wypadnie odmowna. Ale i po odmownej odpowiedzi na sommację, wojna nie jest jeszcze koniecznością. Po sommacji odrzuconej wojna jest jedynie możliwą. Mogą wojnę rozpocząć mocarstwa zaraz, mogą ją rozpocząć później, kiedy im się chwila stosowną wyda, lecz mogą i zaniechać jej zupełnie. W skutek zabiegów pośredniczących lub biegu wypadków, zerwane stosunki dyplomatyczne mogą być nawet znowu przywrócone.

Sommacja zawarta jest w każdym ultimatum. Ale w ultimatum jest obok sommacji, to jest obok stawienia kategorycznych żądań, także groźba wojny, jeśli żądania nie będą przyjęte i wypełnione. Wtedy więc w razie odmownej odpowiedzi kroki nieprzyjacielskie muszą być natychmiast rozpoczęte.

Zerwanie samo dyplomatycznych stosunków po odmownej odpowiedzi na kategoryczne żądania, zestawia mocarstwom zupełną wolność zerwania i wszelkich zobowiązań traktatowych, i niezachowywania i tych wzajemnych względów,

jakie zwyczaj wkłada na mocarstwa, w pokój z sobą żyjące.

Z tych to powodów krok ostatni mocarstw zachodnich, do którego przystąpienia, jak wczorajszym telegram doniósł, zawieszono i Austrię, odsłania także prawdopodobne ich zamiary dalsze względem Polski.

Najpierw Austrii jest tem ułatwione dalsze zgodne działanie z mocarstwami zachodnimi, a przytem aż do ostatniej chwili czynnego wystąpienia może mieć zupełnie wolne ręce. Nie naraża ją sommacja sama na wojnę, nie obowiązuje ją solidarnie do zbrojnej z swej strony interwencji, nawet w razie gdyby mocarstwa zaczęły rozpocząć kroki. Zresztą i teraz na pół dotrzymuje zobowiązań swych traktatowych względem Moskwy, a na pół nie dotrzymuje, wedle tego jak konieczność lub jej interes wymaga. Na mocy konwencji każdy schwytywany ochotnik musiałby być stawiony przed sądy. Tymczasem jednych stawia, drugich puszczając wolno. Po przystąpieniu do sommacji też sama wolność jej pozostaje; a tak jak dzisiaj Moskwa musi znieść cierpliwie zwalnianie się Austrii w niektórych razach od punktów konwencji, tak samo będzie musiała i później czynić. Mając to na względzie, bardzo wierzyć można iż gabinet wiedeński odpowie zawezwaniu francusko-angielskiemu i przystąpi do projektu sommacji.

Powtóre rządy zachodnie po zerwaniu stosunków dyplomatycznych mogą wysłać swe floty na Bałtyk i Czarne morze i zamknąć flotę moskiewską w portach. Tymczasem zaś okręta kupieckie mogą dowozić Polsce materiałów wojennych i ochotników. Gdyby flota moskiewska wypłynęła na pełne morze, i rozpoczęła łowy na nie, to najmniejszy powód może posłużyć Anglikom i Francuzom, bez wypowiedzenia nawet wojny uderzyć na nią. Oszczędziliby sobie nadzwyczaj kosztownego i ryzykownego zdobywania Sweborgu i Kronsztadu.

Oprócz tego wojska moskiewskie musiałyby wtedy obsadzać wszystkie wybrzeża, korpusy silne obserwacyjne natychmiast zająć by musiały najważniejsze punkta nad Bałtykiem i Czarnym morzem, a w razie gdyby i Austrija do sommacji przystąpiła, także i na granicach Polski — co by znowu ułatwiło nadzwyczajnie walkę powstaniu polskiemu. A stan taki mógłby trwać tak długo, ażby zachodnie mocarstwa nie uznały chwili za stosowną do rozpoczęcia formalnej wojny.

Także trzeba się dziwić przesadnej ludzkości, która tak wielką rolę odgrywa ze strony powstanców podczas tej wojny, podczas gdy Moskale zupełnie nie uznają tej cnoty, tylko bez opamiętania, niszcząc wszystko koło siebie, mordując nie tylko jeńców, ale nawet tych co najmniejszego zbrojnego w powstaniu niebrali udziału. Ludzie bez cywilizacji, jak jest naród moskiewski, nigdy nie potrafią ocenić szlachetnego postępowania przeciwnika, przeciwnie uważają to za bojażń. Dlatego niewolnik, pod batem wychowany, tylko groźbą jest kierowany po woli swych przewodników. Ani przemowa, ani zachęta, ani religja wpływu nań wywrzeć nie zdola. Wódka i bary tylko działają.

Żołnierz moskiewski jest tak spodylony rozmyslnem prowadzeniem, że jedynie bojażń i strach są w stanie przymusić go do ustępstwa, aby nie mordował nie rabował i nie kradł. Wszystkie inne środki nie są w stanie powstrzymać w nim chęci dalekiej niszczenia i pastwienia się nad przeciwnikiem, tem więcej, jeżeli do tego jeszcze od przełożonych jest zachęcany.

Stronnictwo moskiewskie, po największej części obecne, rekrutujące się z podupadłych lub zhańbionych familij niemieckich albo innych zawłoków, nieczem nie jest związane, aby menażować honor narodowy, ponieważ nie ma żadnej narodowości, i jest prosto w służbie pana, na którego łaskę tylko liczy. Nie mu więc na tem nie zależy, jak świat o Moskwie sądzi. Co tam może Niemców takich jak Berg, Toll, Full, Fanshawe, Schildner, Wittgenstein, Pauluzzi obchodzić, że opinia Europy równa Moskale z Mongo-

Sprawa polska za granicą.

We Francji umysły tak są rozdrażnione, iż dzienniki półurzędowe otrzymały zlecenie karcić z jednej strony przestrach gieldy, z drugiej zaś zbytnią gorącość ludu, a mianowicie tych dzienników, co rozżarzają jeszcze bardziej namiętności, już i tak rozburzone okropnymi wiadomościami z Polski. Constitutionnel z 24. b. m. pisze: „Możnaby ubolewać, że odpowiedź moskiewska wypadła niezadowolniająco, ale nikt nie powinien się tem ani straszyc, ani rozdrażniać. Przedewszystkiem nie należy, jak to czynią niektóre dzienniki bez baczenia na niestosowność chwili, popędzać rządu naprzód. Rząd cesarski zarówno nie potrzebuje być ani popychany, ani kielznany w swych zamiarach. Mądrość jego chroni go od niebezpiecznych skoków a patriotyzm od słabości.” Artykuł ten miał wywrzeć wielkie wrażenie, i dał usposobieniu Francuzów nastrój poważny, cierpliwy i ufny.

W Vincennes pod Paryżem chciano odprawić nabożeństwo na pamiątkę poległych podczas rewolucji lipcowej (w r. 1830). Rząd przeszkodził temu dla tego, iż przy tej sposobności miano wyprawić wielką demonstrację na cześć Polski. Dziennikom zakazano pisać o tem.

Temps paryski wspomina o pogłosce, że kilka pułków piechoty i konnicy otrzymało uzbrojenie połowe; zapewniają także, że nakazano przygotowania wojenne. Dziennik ten nie wie, o ile pogłoski te są uzasadnione; lecz nadmienia, że „stan armji francuskiej jest tego rodzaju, iż na wypadek nagły i niespodziewany jest doskonale uorganizowaną. Zapomocą kolei żelaznych może być w kilku dniach na pewnym punkcie taka armja ściągnięta, jaka była pod Solferino. Gwardja cesarska liczy 2 dywizje piechoty, armja paryzka 3, armja lyońska 3, obóz w Chalons 3, razem 11 dywizji. 5 dywizji kawalerji jest także zupełnie zorganizowanych, mianowicie: gwardyjska, paryzka, lyońska, jedna w Chalons a ostatnia w Luzeville. Co się tyczy artylerji, to każdy pułk ma kilka kompletnych baterji. Armia francuska figuruje w budżecie z cyfrą 420.000 wojska. Widzimy więc, że Francja ma dostateczną siłę, by mogła stanąć przeciw najwięcej niespodzianym wypadkom wojakowym.”

Sultau pocziw rwie się do wojny z Moskwą, i gdyby nie mitrega kilku baszów konserwatywnych, Besarabia byłaby dotąd teatrem zaciętych bitew. Pisze o tem korespondent Botzsafera. Abdul Azis jednak nie może sobie od-

mówić, gdzie i kiedy tylko sposobność się nadarzy, dać Moskwie dowodu swej nienawiści. Ztąd to pochodzi ta pobłażliwość władz tureckich dla wypraw gotujących się pod Tuczę. Sultana życzeniem ma być najgorętszem, wyciągnąć Moskwę na słówko i przywieść do tego, by wydała wojnę Turcji.

Pogłoska o zawarciu przymierza odporu zaczepnego Moskwy z Prusami, pojawia się na nowo po dwumiesięcznej przerwie. Domyślają się nawet, że dufając właśnie w spółkę takową, Gorczakow postąpił sobie z gabinetami zuchwale i wyzywająco.

Prusacy uzbrają twierdze i powołują za ciężyżnych w szeregi. Fabryki karabinów w Prusiech również miały się zabrać do wielkiej roboty.

Car wybiera się w podróż do Finlandji dla obejrzenia fortyfikacji tamtejszych. — Moskale nie myślą się korzyć przed Zachodem. Oto co pisze Siewiernaja Poczta, organ ministerstwa spraw wewnętrznych, usprawiedliwiając „mongolstwo” władz w Polsce i uskarżając się na stroniwość opinii w Europie:

„Kłamstwa i potwarze przeciw Moskwie i wszystkim działaniom jej rządu przyjęte zostały w zachodniej Europie przez większość organów prasy za główną zasadę: Oczekiwalniśmy przebudzenia się sumienności, a co najmniej uczucia przyzwoitości. Czas okazał, że oczekiwania nasze były ponne. Prasa zachodnia nie zważa na żadne sprostowania, i równie jak poprzednio, nie troszczy się o sprawiedliwość i prawdę. Widzimy wszędzie postanowienie stać i stawać z nieprzełamaną uporczywością po stronie polskiego rokoszu. Czas wypowiedzieć, że widzimy to.”

„Nie rozpoczniemy tu polemiki z tymi, dla których obcem jest uczucie sprawiedliwości. Powinniśmy wypowiedzieć nasze słowo. Powinno ono być wysłuchane przez tych, którzy teraz zajęli się sprawą Moskwę. Obowiązani jesteśmy przyjść im w pomoc i oddać im hołd, godnie ocenić ich zaparcie się samych siebie i godnie uszanować ich zasługi. Leży na nas obowiązek rozbierania faktów, przywracania prawdy, wykrywania kłamstwa, zerwania z hypokryzją i z złośliwością maski filantropji i zajęcia się przyszłemi losami cywilizacji europejskiej.”

„Nie nie sprowadza tak szybkiego upadku wszelkiej cywilizacji i nie sprzeciwia się tak widocznemu zasadniczemu i rozwojowi porządku społecznego i filantropji, jak terrorizm, uorganizowany przez podziemną władzę rewolucyjną,

Przegląd wypadków obecnej wojny.

IV.

(Ciąg dalszy.)

Śmiały ale nieszczęśliwy atak Zegrzdy na garnizon Plocka, poczytywano za błąd tem większy, ponieważ nie było umówionego ani przygotowanego, aby z energią i siłą poprzeć ten zamiar i jednym zamachem pozbijć się Moskale z miasta. W podobnych napadach na wielkie zabudowania osadzone wojskiem lub koszarą, w których regulamin wojskowy nawet w czasie pokoju wprowadza pewne ostrożności i porządek i oznacza sposób bronięcia lokalności, jak najdokładniej znanej — najlepiej postąpił atakujący, używając sposobu często praktykowanego: to jest podpalania takich kryjówek, i zmuszając nieprzyjaciela do ustąpienia z wygodnej pozycji. Obsadzenie przyległych domów strzelcami, którzy na najgłośniejsze wychody skierowaliby swój ogień, i zatucie kilku fur słomy przed każdym frontem koszar i podpalenie jej, więcej by skutkowało niż z największą śmiałością prowadzony szturm na mury, które przeciwnikowi służą za zasłonę, ułatwiając mu bez straty odeprzeć najsmielszych napastników. Bez tej przeorności, a osobliwie bez artylerji prowadzony taki atak, bywa zwyczajnie z wielkimi stratami połączony, rzadko odpowiadając zamiarowi. We wojnie zabija się przeciwnika, więc zupełnie jest obojętnem, jakim sposobem usuwa go się z placu boju, jeżeli tylko zachowają się te względy, które ludzkość lub zwyczaj nakazują.

lami? Ich największem i usilnem staraniem będzie zawsze, aby przy zdarzającej się okazji wywoływać rabunki i kradzieże, zgrabiać się na przypadek nielaski pana, który z taką samą łatwością może ich odpędzić ze służby, jak ich zapisał i sprowadził z Magdeburgu lub Hessji do sformowania swoich prawosławnych muzyków.

Przesadna zatem ludzkość, jest tu zupełnie nie na miejscu. Waleczny Zegrzda powinien był zatem, chcąc już koniecznie opanować koszarę w Plocku, zapalić je na cztery rogi, i obsadzić wszystkie dubelówkami okna sąsiednich domów, strzeląc umykających przed kurzem i ogniem Moskali. W takich eksperymentach dobrze jest używać szklanych granatów. Każda flaszka może być takim pociskiem, a rzucona ręką z przyległego dachu, lub ciśnięta rzymską kaptułą, wyrządzi z pewnością zamierzony skutek, jeżeli tylko napelni się ją palnym materiałem.

Terazniejsze resory leżące brzyce i powozów nastroją myśl, odnowienia dawnych rzymskich kaptułów, któreby, dobrze i ze znajomością urządzone, z łatwością podobne pociski na kroków kilkadziesiąt rzucały, zastępując działa.

Nie wiem dlaczego żaden z naczelników powstania nie ruszył dotychczas dalej konceptem, jak tylko wrodzoną każdemu Polakowi odwagę, która przecież tylko zawsze za środek do osiągnięcia celów uważana być powinna, ale nie stanowi głównego przymiotu dowódcy.

W Raciążu szczęśliwi byli powstańcy, niż w Plocku, gdyż wyparłszy garnizon, opanowali

to miasto, zabierając broń i amunicję pierzcha- jącym Moskalom.

Na wschodnim krańcu tego województwa, pod Mężeninem, powiodło się także tamedznej gromadzie, wycinając i rozpraszając resztki zbioru 25. stycznia znaczny oddział pułku sybirskiego. Także w Łonsku ludność, wsparta gromadą pod Nasielską, wydarła po krwawym boju na jeźdźnikom broń, napedzając ich do Modlina. Plocka, w którym Moskale po niudanym ataku Zegrzdy zaczęli krwawe i bezwstydne egzekucje na dzieciach, mszcząc się za swe tchórzostwo i denuncjacje opinii, że są prosto opojami i rabusiami, ale nie honorowem wojskiem. — Cwiri Skrajczyński, których na rusztowaniu zamordowali, byli to malce, nie liczący nad lat 14, więc nie wypada nam inaczej tych oprawców nazwać jak rozbójnikami, którzy bojąc się męczyzn, zabijają dzieci.

Za przypadkiem uważać nie można, że na prawym brzegu Wisły i Narwi najliczniej powstał powiat łomżyński; przeciwnie z tego planu to wnosić trzeba, iż usiłowano izolować armię moskiewską, przecinając jej posilki po kolei żelaznej petersburskiej. Okolice Łomży i Ostrołęki przedłuża się ważkim pasem po nad granicę pruską aż na wysokość Kowna, pozwalając w swem topograficzem i geograficzem położeniu skutecznie działać na trakty petersburskie, sekundując oraz powstaniu na Litwie. Dlatego także widzieliśmy w tych stronach po obudwu bokach żelaznej kolei najkrwawsze starcia i ciągle się utrzymującą walkę. Zaraz na początku wybuchu powstania, ostatnich dni stycznia, liczna gro-

opierającą się na morderstwie, rządzącą za pomocą noża i stryczka.

„Zarzucają nam okrucieństwo. Przyjdzie czas kiedy historia, wydając sprawiedliwy wyrok co do obecnych wypadków, stanowczo uwolni nas od podobnych zarzutów.

„Usunięcie od urzędów osób, które jawnie zdradziły przysięgę, wysyłanie do północnych lub wewnętrznych gubernij głównych sprawców ruchu, oto były najsurowsze środki, jakich używał rząd.

„Nigdy nie mieliśmy nienawiści, nawet nieprzyjaźni dla Polaków. Oburzenie przeciw nim wywołane zostało przez nich samych. Kiedy wyścigaliśmy do nich pojednawczą rękę, szukali oni w tyle po za nami sprzymierzeńców; robili zapasy broni; rozciągali w kraju sieć tajnego spisku; w naszych szeregach przysposabiali wybranych z ich łona zdradców; nadużywali naszego zaufania, naszej niedbałości — a teraz oskarżają nas o okrucieństwo! Zmuszeni jesteśmy nakoniec siłą bronić naszych praw....

„Cała prasa zagraniczna powstała przeciw jen. Murawiewowi. Środki, przez niego przewidziane w celu przywrócenia spokojności i posłuszeństwa władzom prawnym, w prowincjach powierzonych jego zarządowi, dały powód do niezliczonych zarzutów. Lecz w istocie cóż mają mu do zarzucenia? Zabronienie żałoby pod karą pieniężną? Lecz czyż żałoba przez dwa lata nie była jedną z odznaczających się oznak ruchu rewolucyjnego, jawnym środkiem pobudzania go, utrzymywania i rozszerzania? Czyż nie miała ona wyraźnego celu i czyż nie była przemocą nakładaną z jednej strony, kiedy druga cierpiała? Nakoniec, czyż doświadczenie nie usprawiedliwiło nowych środków i nie dowiodło, że kara kilkuset rubli dostateczna była do położenia końca demonstracji, wydającej się takszecerą i uporczywą? Czyż zarzucają mu ukaranie śmiercią kilku sprawców rokoszu? Lecz czyż nie trzeba było w końcu, aby położenie wojenne posłużyło do okazania, na kilku przykładach, siły praw wojennych? Należało przeciw tajemnym morderstwom postawić prawną karę, wykonaną jawnie i publicznie w skutek wyroków sądownie wyrzeczonych.

„Nakoniec czyż poczytują za zbrodnię jenerałowi Murawiewowi środki, mające na celu położenie tamy tajemnemu udziałowi w powstaniu, (tak się nazywa sekwestracja i rabunek po moskiewsku), tym codziennym pielgrzymkom z jednego obozu do drugiego, z obozu do miasta, aby się osłonić przed władzami naszemi i następnie połączyć się znowu z bandami? Lecz podobne środki, jakkolwiek surowe, czyż nie są usprawiedliwione przez cel? Toż samo można powiedzieć o podatku (10 proc. kontrybucji) od gruntów obywatelskich. Jeżeli sposób oznaczania i poboru tego podatku budzi pewne zarzuty lub pewne skrupuły, czyż nie trzeba wziąć na uwagę trudności obecnego położenia, konieczności energicznego działania, dla pewniejszego osiągnięcia celu? W rzeczywistości środek ten bezspornie jest zupełnie sprawiedliwy.

„Wszystko zas przekonywa, że znajdujemy się na prawdziwym polu naszej godności i naszych interesów. Idzie teraz głównie o to, aby się na niem utrzymać; to potrzebuje energicznej, niewzruszonej i niezachwianej stałości.“

mada powiatu łomżyńskiego pod dowództwem Akorda staczała w tych okolicach krwawe boje, usiłując znieść z Moskwy nadbiegające najazdy posilk. Losu tego samego, który spotkał pod Mężeninem najezdników, doznał także koło osady Nowa Buda pułk pawłogrodzki, który zapędził się za nieostrożnie w lesne pozycje, szukając buntowników. W Wierzboliwie i dalej na południe w Chorzelach wyparto strażę pograniczną do Prus, otwierając całe to wyżej wspomniane pasmo pograniczne dla operacji powstańczych hufców.

W zachodniej części Płockiego, choć wzbuch pierwotny był bardzo gwałtowny, nie utrzymał się długo, gdyż wciśnięty między Narwią, Wisłą i granicą pruską, za mały opowiadał obszar kraju, a ulegał jeszcze do tego wpływowi Modlina, Ostrołęki i bliskości garnizonu warszawskiego. Spotkanie się 15. lutego pod Mławą, między Słabogorą i Dąbskiem, wpłynęło niekorzystnie na całe powstanie tych okolic. W skutek tych starć gromady posunęły się nad brzegi Narwi, szukając lepszego pola walki, i usuwając się przed kolumnami jenerała moskiewskiego Fanshawe, który przeważnymi siłami nacierał na formujące się hufce gerylasów w lipnowskim powiecie, po zwyciężkim spotkaniu nad powstańcami koło Skawilny.

Do końca lutego unikał partyzanci tych stron starcia się z wrogami, i dopiero pierwszych dni marca oddziały Zameczka i Padlewskiego urosły w siły, uwydatniły swoje ruchy w tem województwie.

(C. d. n.)

Z wyjątkiem *Constitutionnela*, który wstrzymał się od sądu względem ostatniej odpowiedzi moskiewskiej i la Presse, która go poczytuje za zadawalającą, wszystkie dzienniki paryżkie zgodziły się na to, iż odpowiedź Gorczakowa na noty trzech mocarstw nie jest do przyjęcia, ani co do formy, ani co do treści. Dzienniki, które mówiły dotąd ciągle o pogodzeniu się w dobrej drodze z wielkodusznym Aleksandrem II., były zmuszone przyznać, iż się przerachowały.

Patrie konstatuje, iż nie schodząc nigdy z wytkniętej sobie raz na zawsze drogi, szukała zawsze w tej sprawie prawdy w pocuciu obowiązków, włożonych na Europę przez nieszczęścia niezasłużone Polski. Domagając się, mówi *Patrie*, interwencji zbrojnej, żądała ona położenia końca męczeństwu szlachetnego narodu, którego sprawa jest sprawą ludzkości i cywilizacji.

Journal des Debats w artykule pióra p. Saint-Marc Girardina podnosi przedewszystkiem bezinteresowność, jakaby cechowała wojnę, przedsięwziętą przez Francję w obronie Polski. Wojna krymska, mówi p. Girardin, była wojną czysto polityczną, pomnożyła tylko wpływ Francji, potrzebny do utrzymania równowagi europejskiej, umożliwiła zresztą wojnę po niej następującą, wojnę włoską, pożyteczną dla zasady, na jakiej się opierała. Wojna za Polskę, za którą się oświadcza p. Girardin na wypadek, gdyby się okazała potrzebna, będzie krótką i szybko się rozstrzygnie, jak poprzednie, lecz różnić ją będzie od poprzednich owa właśnie wyżej wspomniana odrębna cecha, tj. bezinteresowność, w którą jednak musi silnie wierzyć Europa, aby wojna ta się udała. „Nie żądamy, nie pragniemy niczego więcej, mówi autor na zakończenie, jak tylko chwały ztąd, iż przedsięwzięliśmy wyprawę, która będzie największym i najważniejszym czynem 19. wieku.“

W innym artykule podpisanym przez pana J. J. Weiss, wykazuje tenże dziennik w odpowiedzi Gorczakowa tradycyjny machiawelizm rządowi moskiewskiemu, który tutaj starając się rozdzielić siły przeciwników, proponuje traktowanie kwestji polskiej na konferencji trzech mocarstw rozbiorowych, z drugiej zaś strony zapuszcza się w szerokie a oklepiane rozpamiętywania nad niebezpiecznym duchem rewolucyjnym. Propozycję konferencji mocarstw rozbiorowych opiera Gorczaków jedynie na praktyce z r. 1815. Europa, zgadzając się wówczas na pewne zasady, mogła zezwolić na utworzenie przy kongresie wiedeńskim rodzaju podkomitetu przygotowawczego, obowiązującego do traktowania kwestji polskiej w duchu owych zasad, nie nadając jeszcze przez to trzem mocarstwom, które go stanowiły, przywileju wiecznego dawania interpretacyjnych dokumentów w sprawie polskiej.

Sieć powstaje przeciw nocie w energicznych wyrazach, uważając ją za zupełnie odmowną, do najwyższego stopnia zuchwałą, cały naród francuski obrażającą. Nie jest to odpowiedź dyplomatyczna, mówi ten dziennik, lecz wyzwanie. A jednak odezwa francuska była tak umiarkowana. Odwagi do takiego wystąpienia dodała Moskwa bliskość jesiennej pory.

W ten sam sposób przemawia *le Monde*. Moskwa, mówi *le Monde*, oskarża mocarstwa, zamiast bronić się; oskarża ducha rewolucyjnego, zamiast żeby miała przyznać się do własnej niesprawiedliwości; odrzuca zawieszenie broni, odrzuca konferencję, mówi Anglii i Francji, iż sprawa ta ich nie obchodzi... po prostu: Moskwa drwi sobie z mocarstw. Wypowiadając na końcu nieufność swą względem Anglii, która na pozór, przynajmniej w ostatnich dniach, zaczęła znowu spuszczać z tonu, powtarza dziennik pierwszej już przez siebie wypowiedziane zdanie, iż kwestja polska usuwa wszystkie inne przez swoją ważność, i że nie zanoszą się na spókoj.

Podobnie oceniają notę moskiewską inne dzienniki, jak l'Union, Gazette de France, Temps, Journal des Villes et Campagnes.

Gazette de France mówi, iż Moskwa przewidując, że negocjacje dyplomatyczne doprowadziłyby także w końcu do wojny, woli zapewne sama ją wywołać i przyspieszyć, niż czekać na nią.

Le Temps mówi, iż sprawa stanęła na takim stanowisku, iż teraz albo musi naprzód postąpić, albo zrobić krok wsteczny. Aby postąpiła naprzód, musi zejść z drogi, którą szła dotąd, a która do pożądanego celu nie doprowadzi. Chcieć, jest to móżdż, powiedział niedawno Mémorial diplomatique z powodu zgody trzech mocarstw. Nadeszła chwila, kończy *le Temps*, sprawdzenia, czy przysłowie owo da się zastosować do obecnych okoliczności.

Journal des Villes et Campagnes wypowiada te same myśli, co *Gazette de France*, zamykając swoje uwagi następującymi znaczącymi słowami: „Moskwa przybiera już teraz tony pana Europy; trzeba jej pokazać, iż nie jest nawet jej sprzymierzeńcem. Jeśli w tej chwili nie można jej atakować, należy przynajmniej uzbroić Polskę, a Polska fara da se.“

La France, organ cesarsowej Eugenji, ude-

rza się w piersi, przyznając się, iż był w błędzie co do usposobienia gabinetu petersburskiego, którego odpowiedź w oczach jej jest także nie do przyjęcia (inacceptable). Lecz nie nauczona wcale tem doświadczeniem, przez obowiązkowy optymizm i grzeczność pisma nadwornego wmawia w siebie znowu nadzieję, iż Moskwa „uczyni zwrot do pogodzenia się, który jej nakazuje interes własny najwidoczniejszy, a którego honor jej wcale nie wzbrania.“

Opinion Nationale nareszcie, najprzejrzajniejsze Polakom pismo francuskie, tak się odzywa: „Kwestja polska, tak jak dzisiaj się przedstawia, jest najważniejszą ze spraw podniesionych od r. 1815. Jeśli Moskwie się uda zgnieść Polskę, rezultata będą ogromne: zniszczy ona tem wszystkie owoce wojny krymskiej, wzmocni swoje panowanie nad Prusami, odzyska wpływ na Austrię, zredukując do zera Anglię. osamotni Francję i podejmie znowu, kiedy tylko będzie się jej podobało, plany swe co do Wschodu.“

Przeciwnie przez odbudowanie Polski odrzuci się Moskwę do Azji, uwolni się Niemcy i umożliwi się ściślejszy związek z Francją i Anglią, położy się koniec koalicjom europejskim, sprowadzi się stanowczy upadek dawnych rządów a uświęci się panowanie nowego.

Co do Francji w szczególności, chodzi tu o jej urok, o jej wpływ cały, o zasady, które ona reprezentuje w Europie. Ludzkość, rozum, stan, roztropność, która umie stawieć w stosownej chwili czoło niebezpieczeństwu nieuniknionym, wszystko nakazuje rządowi cesarskiemu, być stałym i nieugiętym w tej sprawie. Siła, charakter, misja tego rządu polega właśnie na zabezpieczeniu z jednej strony porządku zewnętrznego, z drugiej zaś strony wspieraniu rozwoju zasad francuskich wszędzie, gdzie one na jaw wychodzą.“

Humorystyczna scena zaszła w Paryżu u p. Drouin de Lhuys. Pisze o niej Gen. Correspondenz: D. 23. b. m. kiedy właśnie między 2 a 5 godz. popołudniu minister francuski przyjmował wizyty posłów zagranicznych, a między innymi i ks. Metternicha, który mu odczytał i wręczył notę austriacką z d. 19. b. m. (wyrzekającą się Moskwy), zawitali na pokój hrabiego br. Budberg i hr. Goltz (pruski poseł), bezpośrednio po oddaleniu się ks. Metternicha. Naturalnie przyszedł im mówić o odpowiedzi Gorczakowa, przyczem oba posły dali bez ogródki i z nietłumioną radością do zrozumienia, że przecież Austria w swoim poglądzie na sprawę polską zrównała się z dwoma mocarstwami północnymi. Drouin rzucił niektóre wątpliwości, Budberg i Goltz jeszcze jaśniej poczynają mu tłumaczyć. Drouin kiwa głową, tamci zaś oba, żeby go przekonać zupełnie, wyluszczają mu najformalniej rzecz o wzajemnej zgodzie i porozumieniu Austrii. „Więc panom nie wiadomo, co w tej chwili Korespondencja Havas właśnie komunikuje wszystkim dziennikom paryżskim?“ zapytał minister francuski z największym duszy spokojem. „Cóż takiego?“ „Że hr. Rechberg przeciwko najświeższym oświadczeniom ks. Gorczakowa w osobnej nocie założył protest...“ „Kłamstwo tendencyjne! gadanina dziennikarska! Co teżo gazety nie piszą!...“ „Ależ dokument ten znajduje się zamieszczony w urzędowym organie ministerstwa austriackiego.“ „A choćby i tak, zawsze to apokryf.“ „Dobre panowie, czy znacie to pismo?“ i wtem wyciągnął p. Drouin z biera dopiero co otrzymaną kopię noty hr. Rechberga z własnoręcznym jego podpisem. Obaj ambasadorzy trwożliwie spoglądający po sobie, pożegnali pana Drouin de Lhuys.

Ziemie Polskie.

Kraków 27. lipca.

Δ Podzielenie całej Kongresówki i Zabranych krajów przez Moskali na male obwody i powiaty wojenne, i oddanie w nich władzy absolutnej oficerom, okazało wkrótce tę niedogodność, że żołnierze, umyślnie długi czas z góry demoralizowani, odwykli zupełnie od jakiegobądź posłuszeństwa. Widzieli się oni dotąd samowładnymi panami życia i śmierci każdego, który im się nie podobał; zabijając i rabując do woli bezprawnie, nietylko nie zważali na napomnienia niektórych chcących ich powstrzymać oficerów, ale jeszcze tę zuchwałość za zasługę rząd moskiewski im poczytywał. Nie dziw więc, iż gdy dzisiaj rząd napowrót władzę oficerom oddaje, ci rady z sąłatami dać sobie nie mogą, zwłaszcza gdy i dezercja, będąca następstwem rozkazu Rządu narodowego, aby żołnierze, Polacy z urodzenia, szeregi opuszczać, szyki tymże do reszty psuć musi. Ztąd też to znowu słyszmy o wprowadzeniu palek regulaminowych niezabuwienego Mikołaja, którą to karę jak wiadomo Aleksander II. wielkoduszny, z wstąpieniem na tron, znieść rozkazał. Lecz i surowsze środki zaczynają wchodzić w życie; ostatniemi czasy dwóch żołnierzy moskiewskich w Miecho-

wie rzuciło się na swych przełożonych, zabiwszy czy raniwszy majora i dwóch oficerów, ukarano ich przeto powieszeniem. Jest to może prolog dopiero tej tragikomedji, która się rozpocznie między żołnierzami niepojmującymi, z kąd nagle to, co im do niedawna przynosiło w zysku złoto i pochwały, teraz im się tylko prezentuje jako nielitościwe pałki!

Dzisiaj wieść u nas obiega o nadzwyczaj świetnem zwycięztwie, jakie mieli odnieść w Lubelskiem (gdzie i jak — jeszcze niewiadomo) Rucki i Zieliński razem z dwoma innymi, (zapewne Krysińskim i Jankowskim). Mieli oni połączonemi, dobrze skombinowanemi siłami znieść prawie zupełnie Moskali, gdyż 700 tychże miało paść na placu, naszych zaś 200.

Tem też zwycięztwem powstanie w Lubelskiem ogromnie się znowu ożywiło. W oddziałach tych najwięcej walczy chłopów.

W tajnie wychodzącym dzienniku *Naprzód* znajduje się następujące rozporządzenie:

Rząd narodowy — zważywszy, że trudności, napotymane przez władze skarbowe w wynalezieniu rzeczywistego zamieszkania kapitalistów, wierzytelności hipoteczne na dobrach zabezpieczone mających, opóźniają wielokrotnie ściąganie przypadającego od nich podatku „ofiary narodowej“ — w dopełnieniu instrukcji skarbowej z d. 12. kwietnia r. b. na wniosek wydziału skarbu stanowi:

Art. 1. W razie zająć mogącej trudności w wynalezieniu rzeczywistego zamieszkania kapitalistów, mających wierzytelności hipoteczne na nieruchomościach zabezpieczone, i wynikającego ztąd opóźnienia w poborze podatku ofiary narodowej, z tytułu posiadanych kapitałów od tychże kapitalistów przypadającego, władze skarbowe mają obowiązek nakazać opłatę podatku ofiary od pomienionych kapitałów posiadaczom nieruchomości, na których też kapitały są zabezpieczone.

Art. 2. Posiadacze nieruchomości, opłacający podatek w zastępstwie swoich wierzycieli, przy wypłacie tymże procentów, lub innych należności, złożą za gotowiznę kwity z opłaconego podatku, które wierzyciele przyjąć są obowiązani.

Art. 3. Posiadacze nieruchomości, na których zabezpieczone są kapitały, w Art. 1. określone, uwolnieni być mogą od opłaty podatku ofiary w zastępstwie ich wierzycieli tylko w takim razie, jeżeli udowodnią, że należne od nich procenta nie mniej jak za rok z góry zapłacili.

Art. 4. Wykonaniem niniejszego postanowienia władzom narodowym poleca się. Warszawa dnia 5. lipca 1863 r. (L. S.) Pieczęć Rządu narodowego.

Do Czasu donoszą z Warszawy d. 28. lipca. Wiadomo wam, że w skutek przelewu funduszy z kasy głównej skarbu (pod zarządem i wówczas już pod zewnętrzną wojskową strażą Moskwy zostającej) do kasy narodowej, przy wszystkich kasach sztyldwach wewnętrzne zaprowadzono. Doszli jednak Moskałe do przekonania, że te na razie nie wiele dla nich są użyteczne; zaprowadzają oświeceniście niby sztyldwach wewnętrzne, a które bardzo są niebezpieczne dla funduszy, w kasach znajdujących się, a nawet dla kredytu narodowego. Nadchodzą od władz wyższych moskiewskich reskrypty i rozkazy zabierania funduszy z banku pod różnemi pozorami. I tak nakazano, aby bank powrócił skarbowi wydatkowaną sumę ze skarbu na zakup domów na Krakowskim przedmieściu na zburzenie przeznaczonych; zaś jako środek do odzyskania jej, polecono zawrzeć układ z magistratem miasta, który ma spłacać ratami. Dalej złożono w banku rs. czterysta jedynastę tysięcy w obligach skarbowych tytułem zastawu na 9 miesięcy i polecono wypłacić gotowizną rs. 300,000, które skarb już podniósł. Bank jeszcze w miesiącu maju r. b. w przewidywaniu braku gotowizny z przyczyn nieregularnych wpływów, postanowił sprzedać z własności swej listy zastawne, czego w znacznej części już dopełnił. Chwytając tę okoliczność skarb zastrzegł sobie, że wszystkie papiery publiczne, własności banku będące, nabędzie i kurs tych zaraz wyznacza z góry; pomimo jednak tego polecił bankowi, te papiery na rzecz skarbu sprzedawać i gotowiznę wnosić do kasy skarbowej, nie dając na nie dotąd nic. W skutek tego polecenia sprzedano po dzień dzisiejszy listów zastawnych za rb. sr. 385,005, przygotowano do sprzedaży listów zastawnych na rs. 67,500, razem za rs. 452,505. Listy te nie wszystkie są własnością banku, więc jak $\frac{2}{3}$ jest własnością instytucji, deponowane w banku ze względu, że bank instytucjom płaci, czy to od gotowizny, czy od listów zastawnych $\frac{4}{100}$, na mocy więc tego listy zastawne przy ich składaniu zawsze przeprowadza na swoją własność, i jako takie kontroluje. Nadto sprzedano także listów zastawnych wiedeńskich 350,000 guldenów, obligów indemnizacyjnych galicyjskich 250,000 guldenów, razem guldenów 600,000. Sprzedano także obligów anglo-rosyjskich 5% 15,000 funtów szterlingów. Czy takie postępowanie, chociażby nie przypuszczając zupełnego okradzenia banku, ze względu, że może za zabraną gotowiznę złożyć obligi i bilety skarbowe, nie zrujnuje zupełnie banku z powodu ogółocenia go z gotowizny, które w następstwie zdaje się wywołać upadek kredytu? zostawiam to uznaniu finansistów.

Wyszedł 7 nr. Dziennika Narodowego, sumiennie redagowanego. Z wstępnego artykułu wyjmujemy ustepy: „Naprzeciw terroryzmowi carskiego, przechodzącego wszystkie znane dotąd w historii świata, możemy działać skutecznie tylko rozwijając podobną energię. Moskwa formuje listy proskrypcyjne, składa sądy wojenne na podejrza-

nych, karze familje osób biorących udział w wojnie o niepodległość, zabiera majątki za proste oddalenie się z domu, podżega i pcha gwałtem nieukształcone i ubogie warstwy społeczeństwa ku mordom i rabunkom zamożnych w naukę i do statki, wzywa jawnie do wytipienia narodowości polskiej. Coż my robimy w obec tej dzikiej energii barbarzyństwa? Jakież są nasze nadzwyczajne środki zbawienia ojczyzny od ostatniej zguby? Młodzież formuje oddziały i rzuca się na walkę, w której otrzymawszy kilka zwycięstw, ginąć musi od przeważnych sił wroga; a naród? naród opłakuje śmierć walecznych swych dzieci, ciężkie położenie swoje i ogląda się, rychło tam dyplomacja pobije nareszcie Moskali piorunami i kałamazkami. Nie, to nie dosyć; nie pomóże nam się Moskala, jeżeli nie będziemy walczyć wszyscy i ciągle, jeżeli nie stanjemy się falangą, w której na miejsce każdego upadłego, w ten moment wstępuje drugi z tylnego szeregu; falanga, w której każda zdrada, każde tchórzostwo, każda obojętność, zmazuje się stanowczym rygorem."

Do Presse donoszą z Bukaresztu 20. lipca: „Kolumna polska pod dowództwem Miłkowskiego nadszedłszy z Tulczy starła się przejść przez Multany na Podole. Stoczywszy dnia 15. b. m. szczęśliwą potyczkę, z której wojsko multzańskie wołoskie pomimo siły przeważnej musiało się cofnąć, posunęło się dalej w kierunku północnym. Książę Kuza przyrzekł najsoleniej konsulowi moskiewskiemu, że użyje całej siły, by Polacy nie dotarli do swej ojczyzny; natychmiast telegrafowano do Jass, Tykucza i ogółem do wszystkich miejsc na Multanach, i gdzie stoi wojsko. Także z Bukaresztu wymaszerowało natychmiast wojsko. i nie mniej jak 5.000 regularnego wojska posunęło się przeciw gromadce powstańców. Ci zrobiliwszy w 3 dniach 10 stacji, a zatem około 25 mil niemieckich, pomęczeni głodem, chcieli przejść w powiat berladzki, gdy się ujrzeli ze wszech stron otoczonymi. Widząc siłę tak przeważną, nie pozostało im nic innego jak tylko złożyć broń. Gdyby książę Kuza był z początku użył takich środków, to byłby przynajmniej zapobiegł rozlewowi krwi. Lecz ogólnie powiadają tu, że książę żyzył sobie tego starcia krwawego, gdyż takowe nastąpiło mu sposobność, dać carowi dowód uległości i poznać niejako prawo do wdzięczności moskiewskiej. Zresztą jest on także dumny ze zwycięstwa, które z takim natężeniem osiągnął nad gromadką Polaków, gdyż przy obiedzie danym u niego przed kilkoma dniami zauważał, że armia rumuńska nie składa się ze zwykłych żołnierzy, lecz z samych bohaterów, i że dzień potyczki pod Kagułem będzie zapisanym złotymi literami w księdze dziejów rumuńskich! W Monitorze, wychodzącym w Bukareszcie, wyszło z tego powodu mnóstwo rozkazów do armii, w których jest mowa o centrum, prawem i lewem skrzydle; krótko mówiąc, książę Kuza, minister wojny i jego generał sztabu Floresco są upojeni zwycięstwem nad 300 Polakami, a jak słychać na ks. Kuza zamiar, pamiętać wojny narodów pod Kagułem uwiecznić założeniem orderu Kuzy. Inaczej jak książę sądzi mieszkańcy tutejsi o tem uwięzieniu Polaków, które wywołuje poczęści żalobę i współczucie, poczęści silne wzburzenie. Powiadają, że „jeżeli rząd nasz przestrzega tak bardzo sumiennie neutralności, czemuż przyzwolono na tak ogromne moskiewskie transporty broni do Serbji! Jeżeli zamknęto oczy, ażeby nie widzieć całego szeregu wozów, prowadzących tysiące karabinów, czemuż nie można było przewidzieć że garstkę Polaków?“

W Warszawie służbę policjantów pełnią żołnierze gwardyjscy, oficerowie zaś gwardji carskiej podostawiali posady kwartalnych i komisarzy. — Dnia 22. bm. szukano po siodlarzach przyborów dla koni. Lecz owocem rewizji było tylko kilka siodeł i trenzli. — Z jakimi trudnościami Moskale walczyć muszą w kraju całkiem powstańczym, oto jeden przykład: Przed kilkoma dniami miał odchodzić z Lublina transport 76 jeńców, skazanych sądem wojennym do rot aresztanckich. Chruszczew przeznaczył na eskortę dwa pułki jazdy. Lecz pułkownik nie chciał przyjąć odpowiedzialności za transport. Musiano więc dodać jeszcze trzy rot piechoty i dwa działa. Jeńcy mieli pokutę ręce i nogi. — D. 19. bm. spuszczano na Wisłę w Warszawie pod cytadela kanonierkę parową „Narew“, trzecią z porządku. Poprzednie nazywały się „Wisła“ i „Bug.“ — Niedawno donosiliśmy o mniemanem odzyskaniu przez rząd moskiewski pieniędzy, zabranych mu w czerwcu z kasy głównej. Oddział kozacki przytrzymał był pod Skierniewicami jadącego powozem p. Czarneckiego inżyniera. W powozie znalazł 700 imperjałów i kilka tysięcy rubli w listach zastawnych. Moskale myśleli, że odkryli już zgubę; tymczasem pokazało się, że listy zastawne Czarneckiego nie znajdują się wcale na owym spisie numerów, a imperjały są własnością prywatną.

Półrządowa Jener. Kor. wiedeńska pisze: „Według najświeższych doniesień z Litwy okrużego ramie dosięgnie, z są rzeczywiście, o ile nywane. Tak więc już większa część dobrośzlaster, jednak zupełne przeprowadzenie tegoż sekwestro na trudności napotyka. W takich wypadkach Moskale poprzestają na tem, że za przybyciem wszystkie ruchomości po części zabierają, po części niszczą. Ruchomości zabrane sprzedają następnie na pokrycie nałożonej na szlachtę polską kontrybucji, lub obracają na użytek wojska.

K r o n i k a.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się jutro to jest dnia 30. b. m. o godzinie 8. rano w kościele św. Mikołaja za ś. p. Ludwika Przedzimirskiego Krukowicza, ucznia czwartej klasy gimnazjalnej, poległego dnia 19. maja b. r. pod Tuczapami.

Aresztowanie. Przedwczoraj aresztowano tutaj na kolei żelaznej pana Pinelesa, prowizora aptekarskiego z Tarnopola. Wczoraj przywieziono do sądu karnego pod wojskową eskortą dwóch braci, pp. Kropiwnickich z Złoczowskiego.

* **Hr. Seweryn Borkowski i ks. Wilhelm Radziwiłł** uwolnieni zostali wczoraj z więzienia. Z grona więc trzech posłów, dwóch księży, pięciu hrabiów i kilkunastu szlachty, trzymanyh w więzieniu śledczem tutejszego c. k. sądu karnego, odzyskał wolność jeden książę i jeden hrabia.

Z Cieszanowskiego. (Nagłaść żołnierska.)
Dnia 9. b. m. przybył do wsi Łukawicy, będącej moją własnością, oddział wojska, złożony z 4 huzarów i 4 in-
fanterzystów i rozkwaterował się między włościanami. Nazajutrz między 4 a 5. godziną popołudniu, wracając
z pola od robotników, wszedłem już na własny dziedzi-
niec i byłem ledwie 15 kroków oddalony od mego po-
mieszkania, gdy raptem przypada do mnie 4 huzarów i
krzyczące: Halt, halt! broda sem! (a naszą brodę) otą-
ca mnie z dobytymi palasami w rękę. Poczem jeden
z oddziału, nazwiskiem Kellemen, posyła koleę na wieś,
aby sprowadził piechotę. Posiadając język węgierski,
służąc dawniej także przy huzarach, byłem w stanie
rozmówić się z żołnierzami; wszelkie moje jednak czy-
nione im przedstawienia były nadaremne. Nadeszła nie-
bawem żądana pomoc. Piechury stanęli przy mnie po
dwóch z każdej strony, z nasadzonemi na gwery i wy-
mierzonemi ku mnie bagnętami, z przodu stała konnica.
Tak, z tyłu przyparłszy mię do płotu, zostawili mi miej-
sca na ledwie sześć kroków w obwodzie. Ponowilem
przedstawienia, powołując się na świadectwo wójta, jak-
też całej gromady, z której około 15 mężczyzn z żo-
nami i dziećmi przyszli do mego płotu i przypatrywali
się ciekawej scenie od samego początku. Lecz wszystko
było nadaremne. Kellemen, zostawiając resztę wojska
przy mnie, ndał się w asystancji jednego infanterzysty,
w niewiadomym mi jeszcze wówczas zamiarze, do mego
pomieszkania. Weszli do pierwszego pokoju; powy-
straszane dzieci zaczęły uciekać z lamentem i kryć się
przed niezwykłymi gośćmi, potem w skutek tego pocho-
rowały się. Gdy dalsze pokoje były pozamykane, a
klucze od nich ja miałem przy sobie, więc nie pytając
się wiele, otworzyli je żołnierze przemogą. Tak dosta-
wszy się do pokoi, szafy, biórka, stoliki w ten sam spo-
sób pootwierali, wyrzucając na podłogę i przetrząsając
rzeczy. Przy tej operacji powytłukiwali bagnętami kilka
szyb, pouszkadzali stoliki, krzesła i t. d., wyrządzając
mi ogółem szkody na 20 złr. w. A podobnie przetrzą-
sali łóżka, rozrzucając pościel po wszystkich pokojach.
Gdym się dowiedział o tem od sług, a straż moja nie
chciała mi puścić do mieszkania, kazałem zaprzęgać ko-
nie do bryczki, aby pojechać do Narola na skargę. Lecz
Kellemen nie dopuścił tego, wolając, iż ja muszę iść pie-
chotą do Narola. Wtedy zawałłem na włościan co raz
liczniej się gromadzących, aby świadectwem swem uwol-
nił mię od napasli. Lecz i to nie miało skutku; nie zwa-
żając na odzywające się włościan, odpedził ich z dziedzi-
nica. Wtem dowiedziałem się, że we wsi jest na komisji
urzędnik c. k. urzędu powiatowego z Cieszanowa, p.
Krzyżanowski. Uradowany tem kazałem go uwiadomić
o zajściu i prosić, aby mi przyszedł w pomoc. Pan K.
przybywszy na dziedziniec przedstawił się żołnierzom
jako c. k. urzędnik i wezwał ich, aby mnie, miejscowego,
osobiscie mu znajomego właściciela tej wsi, pocieli wol-
no, a to tem bardziej, iż ma ze mną komisję urzędową
odbyć. Na to wezwanie odpowiedzieli żołnierze wyte-
rzeniem kółb ku mnie i c. k. urzędnikowi, któremu to-
warzyszyło stereotypowe przekleństwo węgierskie. W
skutek tego c. k. urzędnik ustąpił z placu, poczem Kel-
lemen zakomenderował: Marsch nach Narol! Nawet nie
pozwolił mi spocząć na chwilę, chcieli mię pieszo pro-
wadzić do Narola. Lecz wtem na szczęście moje nad-
szedł inny patrol z Narola, który miał ów pierwszy zlu-
zować. Znalazł się w nim szeregowiec Czarnecki, z ja-
śniejszym pojęciem rzeczy. Odpowiedział mi całą hi-
storję, poczem po krótkiej sprzeczce między nim a Kel-
lemenem, jako też po krótkiej wycieczce na wieś, odby-
tej przez nich w niewiadomym mi celu, uwolniony na-
reszcie zostałem, około godziny 8. wieczorem. Celem otrzy-
mania satysfakcji i ukarania przestępców uczynilem już
przynależne kroki. Również pan Krzyżanowski zdał o
tym wypadku sprawę c. k. urzędowi powiatowemu w
Cieszanowie.

Rotmistrz w Narolu przepaszając mię za swoich podkomendnych tłumaczył się tem, iż urzęda ściągnęły żandarmów w Narolu konsystujących w powiat rawski, w skutek czego służbę policyjną muszą pełnić żołnierze, niezdolni do tego.

Eugeniusz Radecki,

Ostatnie wiadomości.

Presse podaje treść proponowanej przez Francję noty równobrzmiącej, przysłanej do Wiednia. Najpierw jest skarga, iż odpowiedzi petersburskie są powierzchowne i niedostateczne, nieodpowiednie stanowisku i powadze, z jaką trzy mocarstwa czyniły przedstawienia. Potem jest odparcie insynuacji, iż powstanie polskie jest dziełem europejskiej propagandy rewolucyjnej. „Od papieża do sułtana (słowa noty), od Portugalii aż do Szwecji wszystkie narody, wszystkie reprezentacje narodowe, wszystkie stronnictwa i ich organa podnoszą głos swój silnie za polską sprawą. Czyż uchwały i głosy parlamentów Anglii, Austrii, Portugalii, Hiszpanii, Francji, Szwecji a nawet Prus, czyż w końcu wspólne kroki trzech dworów, Wiednia, Paryża i Londynu są także objawem propagandy rewolucyjnej?... Czyż powstanie, którego w sześciu miesiącach wielka armia cara nie zdołała przytłumić, jest dziełem małego stronnictwa, do którego nie łączą się masy, a lud wiejski jest mu przeciwny?...“ Dalej zbija nota zdanie gabinetu petersburskiego, iż do sprawy polskiej mają jedynie prawo mieszać się trzy mocarstwa rozbiorowe, a zbija cytataми z aktu kongresu wiedeńskiego. Co do zawieszenia broni, przypomina nota księcia Górczakovowi, że on sam w r. 1859 w zająciach między Austrią a Piemontem, uważał za słuszne i domagał

się rozbrojenia i załatwienia sprawy na konferencji. Co w owym wypadku uważał za sprawiedliwe i konieczne, to i obecnie być niem musi. Po tym wywodzie, któremu nadano bardzo ostrą formę, powtarza nota pierwotne żądania mocarstw i w końcu oświadcza, iż *trzy mocarstwa nie uważają uprawdzie tej noty za ultimatum, ale w dalsze rozprawy teoretyczne wdawać się nie będą, przeciwnie oczekują odpowiedzi kategorycznej i ścisłe przedmiotowej.*

Presse czyni dalej uwagę, iż podobna nota nie jest wprawdzie ultimatem co do formy, ale jest ultimatem co do treści.

Botschafter, organ ministerstwa wiedeńskiego, zamieścił list z Paryża 24. lipca, w którym m. pisza, iż do Paryża nadszedł projekt austriackiej noty, jakaby mocarstwa miały wysłać do Petersburga, gdy 23. lipca wysłany był projekt francuzki do Wiednia. Projekt austriacki ma materalnie zawierać to samo, co projekt francuzki, z czego wnosi korespondent, że porozumienie się trzech mocarstw co do noty równobrzmiącej będzie bardzo łatwe.

Monitor francuzki zamieszcza pilnie jedno po drugim rozporządzenie Murawiewa. Przy uka-
zie, w którym Murawiew zaleca wypędzać oby-
wateli polskich, dzierżawców dóbr koronnych
odbierać im ruchomości i t. d., dziennik napo-
leński przytacza w formie komentarza ustęp z
Inwalida petersburskiego, który dnia 17. lipca
napisał: „W naszym kraju, Litwie, liczne głosy
domagają się mocno rozbicia wielkich dóbr pry-
watnych, któreby następnie sprzedać można praw-
dziwemu Moskalom. Wykonanie tego projektu
(profesora Pogodina i Murawiewa) znajdzie w
powszechności (moskiewskiej) ogdłos przychylny. Za pomocą takiej kolonizacji możnaby dojść
z czasem do tego, iżby ludność rolnicza Żmudzi
zastąpioną została całkiem żywiołem moskiew-
skim, który wsparty patryotyzmem niezatrątnym
naszej ojczyzny (moskiewskiej), zniszczyłby w
tym kraju raz na zawsze przymierze polskości
z katolicyścią.“

Do Kolońskiej Gazety piszą z Paryża d. 25. bm.: „I dziś mowa o przygotowaniach wojennych. W Brest ma się ściągnąć eskadra rezerwowa, podczas kiedy w Cherbourgu flota pancerna z największym pospiechem dopełnia ostateczną swą wyprawę. Admirał Penaud, który w r. 1855 dowodził na Bałtyku, został powołany do Vichy, co daje powód do rozmaitych domysłów.

„Tej nocy na kilku przedmieściach paryżkich po rogach ulic pokazały się plakaty z odezwaniami do wojny o Polskę. Hr. Drouin de Lhuys wysłał p. de Bonniers z bardzo surowym upomnieniem do ks. Kuzy z powodu niegodziwego postąpienia sobie z wyprawą Miłkowskiego. — Giełda w wielkim popłochu. Renta spada na 66 franków. Nie jest to wszakże jeszcze kurs wojenny.“

Rząd narodowy d. 24. lipca, na wiadomość o skazaniu na śmierć czterech żandarmów, napisał odezwę do w. księcia, że jeśli nie cofnie wyroku, Polacy skazą na śmierć taką ilość Moskali, przeciw którym właśnie skargi wytoczono, i wykonają na nich wyrok. Odezwę tę doręczyono burmistrzowi Warszawy, hr. Zyg. Wielopolskiemu, który zagrożony wręczył ją w. księciu.

Dnia 25. lipca wykonano wyrok na wspo-
mnionych czterech żandarmach.

Z Turynu dowiaduje się A. A. Ztg., iż Rząd narodowy polski zawezwał kilkunastu oficerów włoskich, osobiście strzelców, by objęli dowództwa w Polsce. Skutkiem tego wielu doświadczonych i znakomitych oficerów strzeleckich wzięło dymisję i udaje się na pole walki. Rząd turyński przyzwolił na dymisję z wielką gotowością i chęcią. Zrobiono całą rzecz bardzo cicho i w tajemnicy.

Rząd narodowy za pośrednictwem Wydziału dla spraw zagranicznych wydał odezwę do wszystkich obywateli polskich, przemieszkujących za granicą, aby wracali do kraju, a ci co się wykazą ważnymi powodami pozostania za granicą, aby złożyli „podatek niebytności.“ Od 800.000 rocznego dochodu wynosi ten podatek 8%; od 400.000 wynosi 6%, dalej 4% od 200.000; 2% od 100.000; 1% od 50.000 a 1/2 procentu od 25.000. Podatek ten ma być składany od 1. lipca 1863.

Pożyczka Rządu narodowego 21 milionów podzielona jest na trzy serie po siedm milionów. Obligacje wydawane będą po 500 do 10.000 zł. pols. Mniej jak 10.000 nie można subskrybować.

Rząd moskiewski zamierza wymusić na obywatelach adres do cara, wymierzony przeciw powstaniu. Naczelnik Warszawy ostrzega obywateli osobnym rozkazem dziennym, wzywając ich aby nie dali się zastraszyć żądnymi pogrozkami moskiewskimi.

Independance donosi, że car Aleksander zamierza nadać całemu państwu moskiewskiemu rodzaj konstytucji, w której królestwu Polskiemu ma być wytknięte to samo stanowisko, jakie zajmuje Galicja w państwie austriackiem. Tem chce Moskwa oderwać od przymierza z Zachodem Austrię.

Czas krakowski otrzymał z nad granicy Lubelskiego telegraficzną wiadomość o ważnem i znacznem zwycięztwie hufców polskich pod Krasnymstawem d. 24. lipca. Liczny oddział wojsk moskiewskich pod dowództwem samego Chruszczewa, wojennego gubernatora lubelskiego, miał być pobity tam przez połączone oddziały polskie Wierzbickiego, Ruckiego i Krysińskiego. Na placu boju poledz miało do 700 Moskali a do 200 Polaków; Moskale rozbici mieli pierzchnąć do Lublina.

Do Rzeszowa wczoraj przybyłe osoby z Lubelskiego potwierdzają wiadomość o świetnym zwycięstwie Polaków, odniesionem dnia 24. lipca pod Krasnymstawem.

My tu we Lwowie żadnych dotąd bezpośrednich nie mamy doniesień o tym wypadku. Wiemy tylko, że po utarcze majora Ruckiego w okolicach Majdanu Urszulińskiego dnia 7. b. m., hufiec jego posunął się ku Chełmowi, i tam potrzebował kilka dni do zorganizowania się i wzmocnienia, poczem alarmował kilkakrotnie Krasnystaw. W liście, który nadszedł właśnie z obozu Ruckiego z połowy lipca, uskarżają się że Rucki nie wie nic o innych oddziałach polskich, że nie otrzymuje żadnych dyrektyw od Rządu, że trudno mu działać z pewnym planem, skoro ruchów swoich nie może kombinować z ruchami innych hufców, że jest zupełnie pozostawiony na łasce bożej i własnym przemyśle, nie wiedząc nie o planach ogólnych; wreszcie narzekają na całkowity brak naczelnego kierownictwa wojennego.

Czas donosi także o drugim, cokolwiek dawniejszem zwycięztwie oręża polskiego d. 18. b. m. pod Janowem na Podlasiu w powiecie stanisławowskim przy drodze bitej warszawsko-ślesieckiej. Walczył tam miał Jankowski w połączeniu z Zielińskim, i rozbił dwie kolumny moskiewskie, atakując go równocześnie. Polacy utrzymali plac boju, na którym leżało przeszło 200 trupów moskiewskich i 70 poległych Polaków. Jankowski pochowawszy zabitych i zabrawszy rannych, posunął się ku Mińskowi stanisławowskiemu, a więc ku Warszawie.

I rzeczywiście najnowsze doniesienia dzienników pruskich z Warszawy mówią, że dnia 24 b. m. było starcie pod Grochowem (mila od Warszawy), którego rezultat jeszcze niewiadomy.

W Sandomierskiem partyzantka, zachwiana klęską i zgonem Kononowicza w okolicach War-ki d. 3. czerwca — tudzież porażką Czachow-skiego pod Ratajami, ożywia się, bo prócz hufca Grabowskiego, wystąpiło do boju kilka drob-niejszych oddziałów: Eminowicza, Dolanowskiego i Rudowskiego.

Ministerjalna Korespondencja Jeneralna wie-
deńska opowiada duby smalone o wyprawie
Milkowskiego w Rumunii, zwracając przytem iż
ma te wiadomości z najpewniejszego źródła. I
tak najpewniejsze jej źródło wie dokładnie, że
tam dowodził Rochebrun pod pseudonimem
Milkowskiego! O bohaterstwie wojsk wołoskich
cuda opowiada. Najpierw był zacięty bój pie-
choty wołoskiej. Na złamane przez nią szeregi
polskie wpadły dwa szwadrony konnicy, wo-
łoskiej tak gwałtownie, że jedna część rozbitych
Polaków natychmiast się poddała, drugą zaś
wpędzono do Prutu i tam potopiono!

Tymczasem powiemy szanownej Jeneralnej Korespondencji, że Miłkowski znany jest powszechnie w Rumunji, gdzie od lat kilkunastu osiadł, że jest przyjacielem osobistym księcia Kuzy, nie mógł więc Rochebrun pod tem nazwiskiem się ukrywać. W potyczce nad jeziorem Kagul trzykroć liczniejsi Rumuni zostali zupełnie rozprzeczni, tak, że szczątki batalionu rozbiegły się na wszystkie strony. Oficerowie z tego powodu zostali przed sąd wojenny stawieni. Drugiej potyczki nie było, a złożenie broni nastąpiło nie w skutek zwycięstwa Rumunów, lecz w skutek wdania się innych osób i umowy, którą właśnie Rumuni wykonują.

Taż sama litografowana gazeta zawiera drugą korespondencję z Jass 18. lipca, która znowu jest pełna kłamstw i denuncyjacji. Donoszą jej, iż statek parowy Prutem aż do Leowy dowiozi Polakom świeżo broń, że znowu nowy oddział polski, liczący 350 ludzi i 50 koni, przekroczył Dunaj, i że Rumuni wysłali przeciw nim pułkownika Savel-Mono; że z Galaću dla Polaków nadeszło znowu 900 karabinów do Botuszan, a ztamtąd ma je agent polski Ochremowski przeprowadzić przez granicę mołdawską; że Mierosławski ma być w Ismailowie a pod Wokuleszti zbierają się znowu Polacy w zamiarze, aby wkroczyć do Besarabii. Tyle kłamstw i denuncyjacji za jednym rzutem Korespondencja wyrzuca z siebie, nie żądając nawet zapłaty w stosownem miesiącu!

Nord otrzymał z Petersburga doniesienie, że w Kronstadsie 15.000 wojska pracuje dzień i noc nad fortyfikacjami, i że bez paszportu nie przypuszczają do twierdzy nikogo w obawie, by kto nie zdjął z niej planów. D. 20. b. m. zwiadzał Aleksander II. warownie pawłowska w Kronstadsie i świeżo urządzoną baterję Konstantego. Następnie robiono próby ze strzelaniami.

Börsen Ztg. donosi z Londynu o podrabianiu tamże wielkiej liczby banknotów moskiewskich celem zdyskredytowania skarbu petersburskiego.

Brody dnia 28. lipca.

(MO) Wieści o potyczce pod Krupcem, o których wczoraj donosiłem, pokazały się dzisiaj całkiem fałszywemi.

Brody dnia 28. lipca.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Ważność fosforanu wapna w gruncie ornym nie od dziś już jest za niezbędną do jego urodzajności uznana. Chemia to dostatecznie wykazała, że grunta Sycylii, Grecji i innych miejsc, dawniej tyle słynnych z urodzajności, dla tego zostały wyjątkowo i dziś są nieżyłymi, że przez ciągłe z nich zbioru, zboża wyczerpięto wszelki fosforan wapna. Użycie kości na nawóz, stało się nieoszacowanym dobrodziejstwem dla rolnictwa, ale kości zwierzęce, nawet gdybyśmy i ludzkie do nich dołączyli (jak to pewien naród zrobił, co sprzedawali kości ze swych pobojowisk i omentarów, z pod Hanau, Lipska i t. p.), nie wystarczająco są już ze wszystkich stron oddziaływającym się ich żądaniem. Z tego powodu p. de Molon zaczął robić poszukiwania, czyli czasem we Francji nie ma gdzie pokładów fosforanu wapna, zjadł by się ten mógł czerpać na użytek rolnictwa. Poszukiwania te jego zostały pomyślnym skutkiem uwieńczone, gdyż mineral ten odkryto w departamentach: Pas de Calais, de Nord, Ardenn i niższej Sekwany, 500 kilogramów tego sproszkowanego mineralu wystarcza do użyczenia 1 hektara. Wypadałoby i w naszym kraju zrobić podobne poszukiwania za tym mineral, który stanowić może korzystną dźwignię gospodarstwa krajowego.

Sch. Post w swoim tygodniowym sprawozdaniu o ruchu rękodzielniczym w Wiedniu, podaje między innymi: Czysta i zupełna stagnacja w handlu, przybiera co raz rozleglejsze rozmiary. Producenti niezapuszczają się w żadne spekulacje, wszędzie też odprawiają robotników, szczególnie przy fabrykach wyrobów tkackich i krawieckich. Jedynie fabryki broni, mają jeszcze niejaki widoki na zatrudnienie, albowiem właśnie toczy się między nimi a skarbem umowa o dostarczenie 80,000 sztuk karabinów.

Według urzędowych doniesień, pokazano się zaraza bydła w kilku miejscach, a raz w królestwie Polskiem: w gubernii warszawskiej, angustowskiej i powiecie wieluńskim.

Kilka fabryk sukna w Czechach otrzymały od rządu tureckiego zamówienia na dostawę sukna na mundury dla wojska.

W Neapolitańskim wzięto się do uprawy bawełny. Tegoroczny zągiw wygląda bardzo pięknie; spodziewają się kilkadziesiąt tysięcy worów plonu.

W bieżącym miesiącu odbyło się kilka zgromadzeń Towarzystw rolniczych w ziemach pruskich; tak d. 8. lipca w Czersku, a 31. lipca w Chelmnie. Pomimo znacznych trudności w skutek rozpoczętych żniw, na jednym i na drugim zebrało się około 50 obywateli, przyczem do pierwszego przystąpiło 40, a do drugiego 14 nowych członków. W Czersku zobowiązało się w toku rozpraw kilkunastu członków czynić doświadczenia z plonem żyta sybirskiego i hiszpańskiego na różnych rodzajach roli; w Chelmnie zaś dyskutowano wiele o gubieniu myszy i hodowaniu pszczoł podług metody ks. Dzierżona. I tu także kilku członków przyjęło obowiązki, doświadczyć plonu różnych gatunków kartofli. Po ogólnym pouczeniu się i wzajemnem zachęceniu do postępu w gospodarstwie, odłożono zostały dalsze zebrania na miesiąc październik.

Cena miodu na targu wiedeńskim: cennik ordyn. węgierskiego 19 — 20 złr. 50 kr., oczyszczony z Bana 25 — 26 złr. Węgier niespodziewają się tego roku żadnej dostawy, przeto ceny miodu idą w górę.

W zeszłym tygodniu wynosił średnio na targu wiedeńskim ogółem 3234 sztuk, płacono za sztukę wagi 430 — 660 ft., 100 — 167 1/2 złr.

Na targach obwodn. stanisławowskiego przeciętne ceny zboża: m. pszenicy 3.20, żyta 1.90, jęczmienia 1.70, brzości 2.20, kukurduzy 1.75, owsa 1.50.

Przyjechali d. 28. lipca.

PP. Cywiński W. z Telazca, Sozanski A. z Torchanowie, Wisniewski T. z Krystonopola, Trzeciński T. z Miejsca, Skrzyszewski M. z Belca, Gross P. z Konuszek, Malczewski W. z Skwarzawy, hr. Soltyków A. z Brzeżan, Szczepański T. z Czajkowiec, Serwatowski W. z Buczniowa.

Wyjechali d. 28. lipca

PP. Rożnicki A. na Podole, Szadbey K. do Stanisławowa, Wasilko B. do Słobodzia, Jędrzejowicz S. do Felsztyna, Sobieszczański W. do Petersburga, Łodyński S. do Nahożec, Zamojski S. do Wysocka, Malczewski M. do Hniliwów, Krajewski M. do Czech, Wolański W. do Dulib, Christiani H. do Bratkowie.

Kurs lwowski,	Daję		Zadaję	
a dnia 27. lipca.	w. a.	w. a.	gl. et.	gl. et.
Dukat holenderski	5.31	5.36		
Dukat cesarski	5.34	5.40		
Moskiewski półimperyal	9.13	9.23		
Moskiewski rubel srebrny	1.76	1.78		
Pruski talar kur.	1.67	1.68		
Galic. listy zast. w. a.	75.20	75.80		
Galic. listy zast. m. k.	78.88	79.63		
Galic. oblig. ind. m.	73.25	73.87		
Pożyczka narodowa	80.80	81.47		
Akcyje kolei tel. gal.	199.17	201.50		

Kurs wiedeński,	W. a.	
a dnia 27. lipca.	gl. et.	gl. et.
Oblig. długopadst. 5% za 100 gl. m. k.	75.60	
Pożyczka nar. 1854 5% za 100 gl. m. k.	81.20	
Akcyje banku narodowego za 1000 gl.	100.75	
Akcyje Towarzystwa kredyt. na 200 gl.	782.1	
Łondyn 10 funtów sterlingów	138.70	
Łosy z r. 1860	112.80	
Dukaty cesarskie sztuks	5.40	
Srebro za 100 zł. w. austr.	111.25	

Uwiedomienia.

Na Zielonem Nr. 707 1/2, jest 6 koni ukraińskich i wóz duży na żelaznych osiach do nabycia

W Krasiczynie koło Przemysła jest do wydzierżawienia Browar piwny z całym warsztatem od 15. sierpnia b. r. Zyczący sobie wziąć ten browar w dzierżawę, zechcą się zgłosić do Zarządu dóbr w Krasiczynie. 423. 1-3.

Staraniem podpisanego wydawcy wykonana została

GALERJA HETMANÓW POLSKICH.

Jest to obraz tej samej wielkości, jak galerja królów polskich w z. r. przezmnie wydana, stanowi do niej pendent i przedstawia podobnie w całej postaci na szych wiekopomnych wodzów w następującym porządku: *Zelazna, Spytch, z Melsztyna, Zawisza Czarny, Kamieniecki Mikołaj, Ostrogski Konstanty, Radziwiłł Jerzy, Tarnowski Jan, Sanguszo Roman, Radziwiłł Mikołaj, Zamojski Jan, Radziwiłł Krzysztof, Sapieha Jan Piotr, Zółkiewski Stanisław, Chodkiewicz Jan Karol, Koniecpolski Stanisław, Sapieha Lew, Potocki Mikołaj, Wisniowiecki Jeremi, Lanckoroński Stanisław, Gostiewski Wincenty, Potocki St. Rewera, Lubomirski Jerzy, Sapieha Paweł, Czarnecki Stefan, Sobieski Jan, Jabłonowski Stanisław, Lobomirski Hieronim, Ogiński Grzegorz, Rzewuski Stanisław, Potocki Józef, Braniński Jan, Rzewuski Wacław, Poniatowski Józef, Kościuszko Tadeusz i Dąbrowski Henryk.*

U góry między arkadami przedstawione są trzy sławne bitwy trzech wielkich epok: bitwa pod Grunwaldem, pod Wiedniem i pod Maciejowicami. Obraz ten, który będzie się mógł śmiało nazwać dziełem pomnikowym, wykonany jest przez znanego zaszczytnie artystę p. Swobodę podług najlepszych portretów. Dla umożliwienia nabycia onego i przez niezamożniejszych rodaków postanowiono nań jak najumiarkowaną ceną: egzemplarz tylko 2 złr.

Można jeszcze dostać i Galerji królów polskich; egzemplarz po 3 złr. albo obie razem: (Galerja królów i Galerja hetmanów) za 4 złr.

Odbierający 10 egzemplarzy razem, otrzymają jeden egzemplarz jako dodatk bezpłatny.

Przedpłaty na Galerję hetmanów przyjmuje we Lwowie wyłącznie księgarnia **Kajetana Jabłońskiego**, gdzie też i Galerje królów polskich są do nabycia.

Odeisk na okaz widzieć można w tejsze księgarni.

319 5-6. **Hipolit Stupnicki.**

Odnaczoney złotym medalem 1ej klasy ogólnie od dawna już znany

SYROP ZIOŁOWY

z gór śnieżnych (Schneeberger Kräuter Allopp)

sporządzany z najświeższych ziół.

Z głównego składu centralnego pp. Juliusza Bittnera aptekarza w Glognitz i Franciszka Wilhelma aptekarza w Neunkirchen, którzy od „National Academy of Great Britain” za wielokrotnie wypróbowane zbawienne skutki syropu powyższego, przez nich jedynie sporządzanego, otrzymali medal złoty 1ej klasy i równocześnie mianowani zostali członkami dyplomowanymi tejsze akademji.

Jest w najświeższych zapasach do nabycia we Lwowie w aptece A. BERLINERA dawniej Lanerego.

Cena flaszki z dokładnym opisem użycia i złr. 26 ct. Ostrzeżenie: Dla usunięcia wszelkiego naśladowania tegoż oraz bardziej poszukiwanego syropu, który dla swoich zbawionych skutków przy wszelkich zapaleniach tak piersiowych jak i płucowych i gardłowych, równie jak i przy wszelkim kaszlu, stał się niezbędnym lekarstwem domowem, zwracamy uwagę szan. Publiczności głównie na naszą firmę Julius Bittner i Franz Wilhelm, w którą razem z wizerunkiem św. Leopolda każda flaszka na pieczęcie opatrzoną jest.

W tejsze aptece można nabyć w najświeższych zapasach

SOK STYRYJSKI ZIOŁOWY NA PIERSI

ogólnie uznany za zbawienny przy cierpieniach piersiowych.

Cena flaszki z opisaniem użycia 87 centów.

Olej rybi Dorscha ze składu **Lobry et Porton** używany z najlepszymi skutkami przy zkrutach itp.

Jedyny gatunek chemicznie rozbierny przez prof. Mullera i w opłombowanych butelkach opatrzonej firmą „Lobry et Porton”

cena flaszki 1 fl. w. a.

Plaster na nagniotki przez c. k. nadlekarza dr. Schmidta.

cena pudełka 23 centów. 168. 7-8

Guter mährischer Schwaizerkas

in schönen Laiben 100 Pfd. 26 fl. öster. Whrg. incl. Packing Comp. tant oder Nachnahme bei Vincenz Kloss in Olmütz. 419 1-3



Prędko i niezawodnie zabijające

Trucizna na myszy i szczury

patentem przez Jego Cesarską apost. Mość nagrodzona, służy na niszczenie szczurów domowych i polnych myszy, chominków i kretów.

Cena słoika 1 złr. w. a. austr. Prawdziwej i niefałszowanej trucizny dostać można we Lwowie u Konstantego Lkierskiego, w aptekach pp. Berlinera, Mikołajskiego i Zyg. Rukera, w Oświęcimiu u St. Dolkowskiego, w Radziechowie A. Jaskiewicz, w Rzeszowie J. Schaittera et Comp., w Samborze J. Riedla i J. Kriegerseisena.

Skład główny tejsze jest w aptece obwodowej w Korneuburgu, w Austrii. 372 3-9

SŁAWNY BALSAM VETORINIEGO.

Aprobowany, przez fakultet medyczny we Lwowie i c. k. gubernium Galicji, tudzież przez ces. rosyjskie kolegium gubernij wołyńskiej, dla nadzwyczajnej skuteczności w rozmaitych chorobach ciępieniach. — Upoważnieniem komisji rządowej spraw wewnętrznych i Policji królestwa Polskiego, po dokładnem przekonaniu się o zbawiennych skutkach na chorych w lazaretach warszawskich, lubelskich i innych, na mocy raportu rady ogólnej lekarskiej do sprzedaży uprawnionym został. — Od lat kilku również w c. k. lazaretach wojskowych wiedeńskich z najlepszym skutkiem używany bywa. W najnowszym zaś czasie u ministerjum spraw wewnętrznych w Wiedniu upoważniono sprzedaż tego balsamu w całym onarchji.

Tem niezrównany, przez różne towarzystwa uczone aprobowany, i dla zadziwiającej skuteczności w rozmaitych słabościach od lat wielu w kraju i za granicą używany środek, bez reklam i przechwałek z każdym dniem niezbędnym i poszukiwanym się staje.

Części ciała słabością nerwów, kurczem, reumatyzmem i t. p. dotknięte i tak zwany „tic douloureux” w najkrótszym czasie nacieraniem zupełnie uzdrawia; fluksyę, ból zębów i głowy endownie nawkroje; w szkorbiacie zastępuje wszelkie najbardziej zalecane środki. Na rany wszelkiego rodzaju okazał się środkiem najsukuteczniejszym, i dla tych swoich nadzwyczajnych własności w lazaretach wiedeńskich od roku 1859 ciągle z najlepszym skutkiem jest używany, jak dowodzą liczne i pochlebne zaświadczenia najznakomitszych lekarzy złożone w każdym głównym składzie.

W zapaleniach ocz okazał się balsam Vektoriniego bardzo skutecznym, używając go w następujący sposób: do półkwaterki czystej źródłowej wody wpuszcza się 10 do 15 kropli balsamu, poczem woda zabieleje i później umaczawszy płócienną cieniłą szmatkę, przemywa się lekko oko kilka razy — toż samo można robić okłady z tejsze mieszaniny.

Jako środek higieniczny-toniczny ma także nieposlednie miejsce, albowiem używając go w czwartę części z wodą, nietylko niszczy niepię, ale utrzymuje skórę w czystości i głodzi zmarszczki; do płukania nosu z wodą użyty, zęby od psucia, szczególnież tak zwane „caries” zachowuje, nieprzyjemny odrzr zupełnie oddala i dżięsia wzmacnia. — Opis używania jest przy każdej flaszeczce. Flakon balsamu tego kosztuje 1 złr. 30 kr. w. a.

Balsam kroplami na gorącą łopatkę spuszczenia, najprzyjemniejszą woń wydadzie i najkosztowniejsze zapachnicze pachnidła do odświeżenia powietrza w salonach zupełnie zastępuje.

Skład główny utrzymują: w Altonie Priester, w Bernie Schotolla i Kropatschek w Hamburgu Louis James Mayor, w Krakowie pp. J. Jahn, J. N. Walter, i Moledziński apt. pod barankiem, w Linet A. Hofstätter, i Viegtuch i syn, we Lwowie pp. A. Berliner (dawniej Laneri), P. Mikołajski apt., Z. Ruker i B. Stiller, w Nowym Yorku Berendsohn, w Olomuńcu Gehrauser, w Opawie Adolf Hanke, w Peszcie J. Török i A. Thalmayer i spółka, w Preszburgu Fr. Heinrici, w Pradze B. Fragner, J. Fürst, C. W. Nentwich, Fr. Vsetecka, w Rzeszowie J. Schaiter i spółka, w Salzburgu J. Hinterhuber i G. Bernhold, w Sanoku J. Jaklitsch, w Washingtonie Juliusz Lesser, w Wiedniu Fr. Pleban, J. D. Pohlman, J. Voigt i J. Weiss.

Pojedyncze składki mają: w Białej p. R. Fijałkowski, w Bisku p. J. Hanke i p. G. Johanny apt. pod czarnym orłem, w Bochni p. Niedzielski, w Buczaczu p. Kordebski i Kerel w Brodach pp. W. H. Klobner i Neustein, w Brzeżanach pp. E. Moerl i Fadenhecht, w Bursztynie p. Necki, w Brzostku Porf. Zieniewicz, w Cieszynie p. Schröder, w Czerwińcach p. J. Rożanski i Ign. Schnürch, w Debiecy p. J. Masłowski, w Dzikowie p. N. Gorzyński, w Folticzeni C. Worcel, w Glinianach p. Helm, w Gródku p. Tomaszewski, w Hamburgu p. Gotthelf Voss, p. Louis Krüger, p. William et Robertsohn, p. Solcher, p. Bremer, w Husiatynie austr. p. Feliks Michalewicz, w Husiatynie ros. p. Grzybowski, w Jarosławiu p. J. Rohm, w Jaworowie p. Gawlikowski, w Kaluszu p. Szlesinger, w Kamieńcu podolskim p. Dr. Petalas, w Kentach p. Mrozowski, w Komarnie p. Emperle, w Kolomyi pp. Nowicki, J. Sidorowicz apt. i Kupfermann, w Krakowie p. Stockmar, w Krakowie p. Do-brzański, w Krośnie p. W. L. Chodacki, w Krzeszowicach p. Stehlik, w Leżajsku p. Maresch, we Lwowie p. Ebenberger apteka pod węg. koroną, apteka pod złotym lwem, apteka pod złotym słoniem, p. Horn i p. Brun, w Lubaczowie p. Maresch, w Łancucie p. Swoboda, w Mościcach p. J. Szalbot, w Narolu p. Federbusch, w Oświęcimiu p. W. Polaczek, w Przemyslu pp. Bajer, Nalik i Praczyński, w Przemyślanach p. Miedlicki, w Przeworsku p. F. Switalski, w Rawie p. Diestl, w Radziechowie p. A. Jaskiewicz, w Rozdole p. Krzyżanowski, w Rymanowie p. E. E. Burski, w Rozwadowie p. K. Marecki, w Samborze pp. Gilatowski, Riedl, i Kriegerseisen, w Sokalu p. Mussil, w Sokoluwie p. Danczak, w Strzyżowie p. Zajackowski, w Nowym Sączu p. Kosturkiewicz spadkob. w Stanisławowie pp. W. Majewski i Rudolf Switalski aptekarz, w Sędziszowie p. J. Kownacki, w Sieniawie p. E. Mańkowski, w Strumieniu p. Różycki, w Strzycu p. J. Sidorowicz, w Tarnopolu p. Morawecz, w Tarnowie p. J. Jahn, w Turce p. M. Pigtek, w Wadowicach p. Górecki, w Wieliczce p. F. J. Wontorek, w Zaleszczykach p. J. Kodrebski, w Zółkwi p. Krzyżanowski, w Złoczowie p. Petesch, w Żurawnie p. Postępski, w Zatorze F. Winnicki, w Limanowie J. Hayerland.

PP. przedsiębiorcy, którzyby sobie życzyli mieć ten balsam w swoim składzie, raczą się zgłosić do jednego z głównych składów

Cena dla Austrii jednej flaszeczki kosztuje 1 złr. 50 kr. w. a. — dla Niemiec 1 pruski talar — dla Rosji 1 rubel w srebrze — dla Anglii 8 szylingów — dla Francji 3 frauki — dla Turcji 24 piastry — dla Ameryki 1 1/2 dolara. — 168 (18-0)

Księgarnia KAROLA WILDA we Lwowie

zwraca uwagę czytającej powszechności na swoją od dawna już zaszczytnie znaną

Wypożyczalnię książek

(c z y t e l n i e).

Prócz zawartych w wydanym roku 1861 zupełnie nowym katalogu książek polskich, wypożyczalnia wzbogaconą została znowu kilkuset nowymi dziełami, a z dawniejszych **wszystkimi** co do niedawna były zakazane, a teraz pozwolone zostały.

Są tam między innymi dzieła Zygmunta Krasieńskiego i Juliusza Slowackiego, Czajkowskiego Wernyhora, Mochnackiego, Powstanie z roku 1830, kilka opisów i pamiętników z kampanji węgierskiej w roku 1848 i 1849 i t. p.

Katalog dzieł francuzkich zupełnie nowy

mieści w sobie do 8000 tomów doborowych dzieł historycznych i powieści, niepomijając najnowszych i najposzukiwawszych; dla wygody publiczności dodany został spis dzieł dramatycznych i osobne zestawienie takich, które młodym osobom bez obawy do czytania dać można.

Pełnie nowy katalog dzieł w języku niemieckim jest pod prasą

Ceny abonamentu zostają i nadal:

- I. Abonament pojedynczy t. j. 2 do 4 tomów naraz.
 - a) od dzieł polskich lub niemieckich miesięcznie 1 złr., półrocznie z góry 5 złr. w. a.
 - b) od dzieł francuzkich miesięcznie 1 złr. 60 kr., półrocznie z góry 8 złr. w. a.
 (NB. Płacąc za dzieła francuzkie, można na przemian brać i polskie i niemieckie.) Kaucji składa się 3 złr. w. a.
- II. Abonament mieszany na 10 tomów naraz, miesięcznie 3 złr. 25 kr., półrocznie z góry 16 złr. w. a. Kaucja złr. 12 a. w.
- III. Abonament mieszany na 20 tomów naraz, miesięcznie 5 złr. w. a., półrocznie z góry 25 złr. w. a. Kaucja 25 złr.

Niemniej zwraca się uwagę szanownych miłośników muzyki na poleconą z tą księgarnią

Wypożyczalnię nót muzycznych

zaopatrzoną w dobór nót wszelkim wymaganiom o powiedzieć mogący i uzupełniana ciągle najnowszymi utworami.

Ceny abonamentu:

- a) pojedynczego n. 3 do 6 sztuk naraz, miesięcznie 1 złr. 60 kr. — półrocznie z góry 8 złr. 50 kr. Kaucja 2 złr. w. a.
- b) na 7 do 20 sztuk naraz, miesięcznie 3 złr. 20 kr. — półrocznie 16 złr. w. a. Kaucja odpowiednia wartości nót wziętych.

Szczegółowych warunków abonamentu dostanie w tejsze księgarni bezpłatnie. Listy przyjmują się tylko frankowane.

Katalog nót fortepianowych, obejmujący przeszło 11 000 sztuk, kosztuje 75 kr. w. a. dodatek nowy jest pod prasą.

Katalogi nót na inne instrumenta i śpiew, przygotowują się do druku. 160 10-10